

Monitor Audio BR5

Żywe, ale nie srebro

Wygląd BR5 nie jest może aż tak „nowatorski”, jak to przedstawia producent, ale dzięki szczupłości rzeczywiście odróżniają się one od innych wolnostojących kolumn Monitor Audio, nie tylko w serii *Bronze*.

Obudowa BR5 nie jest tak luksusowa jak w droższych seriach Monitor Audio, ale gniazdko przyłączeniowe jak najbardziej w (trochę świecidełkowym) firmowym stylu.



Do tej pory firma przyzwyczaiła nas, że praktycznie wszystkie jej konstrukcje oparte są na 18-cm głośnikach nisko-średniotonowych, a tu taka odmiana – swoją sylwetkę BR5 zawdzięczają głośnikom 14-cm. Dobry ruch, bo na takie mikrusy też są amatorzy. BR5 są węższe i generalnie mniejsze od M33i, a przecież udało się w nich zmieścić układ dwuipółdrożny. Mimo to z małych głośników nie udało się uzyskać wysokiej efektywności, ale rozciągnięcie niskich częstotliwości bije rekordy tego testu! Stwierdzam to na podstawie naszych pomiarów, a nie danych katalogowych. Warto odnieść to do możliwości Magnata Supreme 2000 sprzed miesiąca, aby przekonać się, że duże głośniki niskotonowe nie zawsze wygrywają z mniejszymi.

Kolumienka jest dość skomplikowana, jej dwuipółdrożny układ pojawia się tutaj w najbardziej wysublimowanej wersji – głośniki niskotonowy i nisko-średniotonowy nie są takie same a ponadto pracują w niezależnych komorach o różnej objętości. Głośnik nisko-średniotonowy, ten bliższy wysokotonowemu, ma środkową część membrany w kształcie korektora fazy, wydzielono mu ok. 1/3 całkowitej objętości obudowy z otworem na tylnej ścianie. Z kolei membrana niskotonowego ma wklęsłą, usztywniającą nakładkę, i pompuje do komory dwa razy większej niż niskośredniotonowa, wentylowanej otworem widocznym z przodu. Membrany wykonano z polipropylenu, na który napyłono warstwę metaliczną – przynajmniej tyle udało się zrobić w tej cenie dla idei membran metalowych, które od dawna dominują w projektach Monitor Audio. Głośnik wysokotonowy to 25-mm kopułka – według producenta aluminiowo-magnezowa, pokryta ceramiką (C-CAM), chociaż jej złocisty kolor wskazuje na udział jeszcze innego metalu (to jedna z ostatnich pamiątek po modzie na pozłacane kopułki z połowy lat 90.). Prosta skrzynka, standardowa stolarka, z widocznymi łączeniami ścianek (nie ma to nic wspólnego z wybitną jakością obudów z wyższych serii Monitor Audio), ale błyszczące głośniki wyglądają całkiem nieźle na czarnym tle wersji dostarczonej do testu; są jeszcze opcje w winylach imitujących orzech lub czereśnię, do tego „perlistych” – w ciemnym bym tego nie zamawiał...

Małe, ale widać, że zaprojektowane z większym niż ich gabaryty zacięciem. Budzą też większą sympatię, niż niektóre większe kolumny tego testu. Wcale nie uważam, że audiofil powinien skupiać się w tym zakresie ceny tylko na monitorach, ale właśnie coś takiego jak BR5 wydaje mi się dobrym kompromisem.

Drugi (albo pierwszy – zależy jak liczyć) otwór bas-refleks znajdziemy z tyłu; obsługuje on górny głośnik (niskośredniotonowy), pracujący w mniejszej komorze.



ODSŁUCH

Dzięki operowaniu dwoma przetwornikami przetwarzającymi bas, układy dwuipółdrożne chwalą się zwykle dobrą dynamiką i nasyceniem niskich rejestrów, które układy dwudrożne osiągają z większym trudem. Wiele jednak zależy od wielkości i jakości tych przetworników, a BR5 do potężnych konstrukcji nie należy – od dwóch „czternastek” w niskobudżetowym modelu nie można żądać skali dźwięku, jaka jest domeną bardziej popularnych układów z parą „osiemnastek”. Tym razem spotka nas miła niespodzianka – nie tylko dlatego, że BR5 grają mocno, z wyraźnym podparciem w zakresie niskich częstotliwości i umocowaną, nasyconą średnicą, ale też nie oznacza to natłuszczenia basu i jego zaokrąglenia. BR5 nie dają „masy”, ale emitują energię. Dźwięk jest konturowy, wyraźnie artykułowany - może nieprecyzyjnie, lecz z zaangażowaniem, aby pokazać jak najwięcej, szybko i sprawnie. Wrażenie szybkości i dynamiki jest czymś nowym w tańszych propozycjach MA. Samo w sobie nie stanowiłoby jeszcze takiej atrakcji, gdyby nie połączyło się z innymi zaletami. Zadziorność brzmienia BR5 nie jest agresywnością i nie ma konotacji z rozjaśnieniem – można nawet stwierdzić, że w obszarze średnich tonów, podobnie jak w M33i, pojawia się dociążenie i ciągłość z basem. I doszliśmy do sedna – bas BR5 jest wyjątkowo zwawy, ma zdecydowane uderzenie, kiedy trzeba - zwarty w wyższym podzakresie, potrafi też zejść do niskich pomruków. BR5 ma ambicje pokazy-



wać dynamikę i szerokopasmowość, nie kusi ciepłym środkiem i zaokrągleniami, jednocześnie niczym nie męczy, nie jest piskliwym chudzielcem, ale krzepkim, żyłastym bokserem jakiegoś lżejszej wagi. Wysokie tony wykazują aktywność i dźwięczny charakter dopasowany do reszty pasma. Niedoskonałości w wyrównaniu i pewien niedostatek powietrza na samym skraju pasma naprawdę nie popsują doskonalej zabawy, do której dostrajano te maleństwa. Najbardziej witalne wśród takich mikrusów; można je postawić w jednym szeregu z kosztującymi ok. tysiąc złotych więcej Cabasse Tobago i Dali Ikon 5. Są

Głośnik niskotonowy ma inaczej ukształtowaną centralną część membrany niż nisko-średniotonowy. Ma też własną, większą komorę, z otworem tuż poniżej. Nawet mały pierścień otworu okazał się miejscem nie do pogardzenia do umieszczenia na nim firmowego logo.

też lepiej zrównoważone od grających bardzo obficie i dostojnie, ale znacznie leniwiej BR6. Z brytyjskim brzmieniem Mission M33 też nie mają wiele wspólnego – już więcej z KEF-em C7, podobnie swawolnym w barwie i ładnie skupiającym instrumenty na scenie. Tak jak wygląd, tak i brzmienie zna swoje ograniczenia, ale nie ma kompleksów. Zabrałbym na jakiś czas do domu, gdybym potrzebował.

BR5

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

2000
AUDIO-CENTER
www.audiocenter.pl

Wykonanie

Szczupła kolumnienka z zaawansowanym układem dwuipółdrożnym. Widać staranność i zaangażowanie w gospodarowaniu skromnymi środkami.

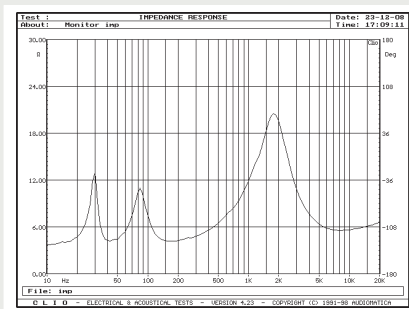
Pomiary

Umiarkowana efektywność – 84 dB, przy 4-omowej, ale dość łatwej impedancji. Bardzo nisko rozciągnięty bas.

Brzmienie

Zywe, dziarskie, nasyczone i detaliczne. Bez wysoko-kwalifikowanej precyzji i neutralności, za to efektownie i przyjemnie.

LABORATORIUM Monitor Audio BR5

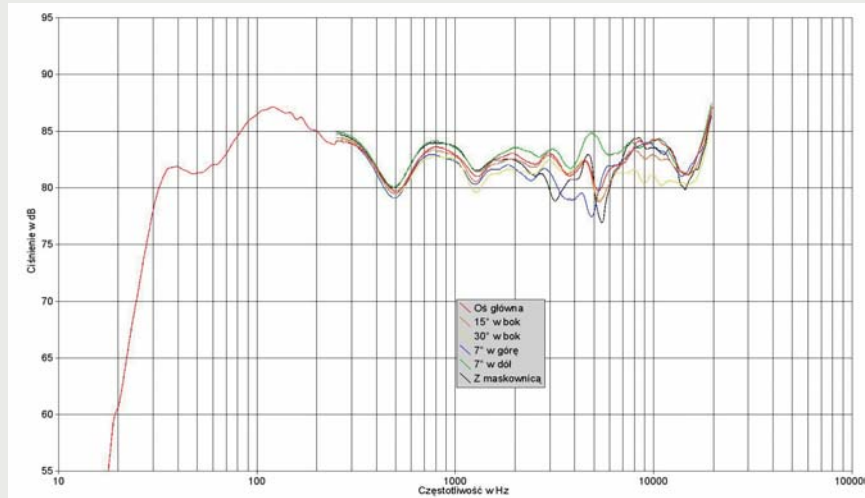


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Moc znamionowa [W]**	150
Wymiary (WxSxG) [cm]	108 x 21 x 36,5
Masa [kg]	26

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Małe BR5 grają dziarsko, chociaż ich efektywność nie jest wysoka – 84 dB to najskromniejszy rezultat uzyskany w testowanej grupie, ale z drugiej strony tylko o jeden decybel mniej niż w przypadku znacznie większych Magnatów i Jamo (testy miesiąc temu) nie będzie powodem do wstydu. Rzecz w tym, że producenci rozpieszczą nas – lecz tylko pozornie – danymi w katalogach, które przyzwyczajają do myśli, że przeciętna efektywność to 88-90 dB, podczas gdy w rzeczywistości przeciętna wartość to 85-86 dB, co w tym teście wyraźnie widać. Na więcej trzeba sobie już bardzo zasłużyć... Niską



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

efektywność Monitor Audio rekompensuje nam w pewnym sensie nieco wyższa impedancja – wciąż znamionowo 4-omowa, ale z minimum na takim właśnie poziomie, nie niższym. To upoważnia do ostrożnego optymizmu, że z BR5 da sobie radę zdecydowana większość nie tylko wzmacniaczy, lecz i amplitunerów.

Charakterystyka przetwarzania nie jest gładka, jednak nie gubi generalnego zrównoważenia. Ciekawe momenty: wyraźniejsze niż w innych kolumnach rozejście charakterystyk z różnych osi, pojawiające się dość wysoko - w okolicach 5 kHz – sugeruje pracę układu z wysoką często-

tiwością podziału i chyba łagodnymi filtrami; aby ten zakres był przetwarzany najmocniej, należy usiąść dość nisko lub lekko pochylić kolumny do tyłu (podobnie jak Mission). Na samym górnym skraju pasma, przy 20 kHz, widać podbicie, poprzedzone osłabieniem – sytuacja znana z wielu metalowych kopulek. Bardziej niezwykle jest zjawisko na drugim końcu charakterystyki – opada ona już poniżej 100 Hz, przy 40 Hz ma lokalną górkę, „kolano”, dzięki któremu spadek –6 dB względem średniego poziomu notujemy przy 30 Hz!



Małe wymiary neodymowego magnesu głośnika wysokotonowego wykorzystano przynajmniej w celu jego zbliżenia do głośnika niskośredniotonowego – ale nie wykonano tego ruchu tak zdecydowanie, jak np. w Q-Acoustic 1050i.



Zwrotnicę zmontowano na małej płytce przymocowanej do gniazdka – rozwiązanie wygodne dla producenta i dla... hobbistów, dokonujących upgrade'ów; nie będzie jednak tak łatwo – cewki powietrzne są znacznie większe od rdzeniowych i w tym miejscu już się nie zmieszczą, dlatego taka metoda montażu dotyczy najczęściej zwrotnic „budżetowych”.

Ponownie zaekranowane głośniki niskośredniotonowe i ponownie nie wiadomo - po co.

